

WYROK Z DNIA 24 LISTOPADA 2006 R.
SNO 64/06

Postawienie sędziemu zarzutu uchybienia godności urzędu przez zaniechanie złożenia wniosku w trybie art. 49 k.p.c. jest w istocie zarzuceniem mu, że dopuścił się przewinienia służbowego polegającego na niezłożeniu, wbrew prawnemu szczególnemu obowiązkowi wynikającemu z art. 49 k.p.c., wniosku o wyłączenie go, mimo zachodzenia między nim a jedną ze stron (lub jej przedstawicielem) stosunku osobistego tego rodzaju, że mógłby wywołać wątpliwości co do bezstronności sędziego. Nie można, choćby nieumyślnie, uchybić godności urzędu przez zaniechanie złożenia wniosku o wyłączenie, a zarazem nie naruszyć normy zobowiązującej do złożenia takiego wniosku.

Przewodniczący: sędzia SN Kazimierz Jaśkowski.

*Sędziowie SN: Teresa Bielska-Sobkowicz, Krzysztof Cesarz (sprawozdawca),
Roman Kuczyński, Zbigniew Kwaśniewsk, Zbigniew Myszka, Dariusz
Zawistowski.*

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny na rozprawie z udziałem Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Najwyższego – Andrzeja Konopki oraz protokolanta po rozpoznaniu w dniu 24 listopada 2006 r. sprawy sędziego Sądu Najwyższego w związku z odwołaniem Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Najwyższego od wyroku Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego pierwszej instancji z dnia 28 lipca 2006 r., sygn. akt (...)

1. utrzymał w mocy zaskarżony wyrok,
2. obciążył Skarb Państwa kosztami sądowymi postępowania odwoławczego.

Uzasadnienie

Wyrokiem z dnia 28 lipca 2006 r., sygn. akt (...), wydanym w postępowaniu dyscyplinarnym, Sąd Najwyższy uniewinnił sędziego Sądu Najwyższego od zarzutu popełnienia:

- I. przewinienia służbowego określonego w art. 52 § 1 w zw. z art. 37 § 2 i 4 ustawy z dnia 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym (Dz. U. Nr 240, poz. 2052 ze zm.), polegającego na tym, że obwiniony w okresie od dnia 4 lutego 2003 r. do dnia 16 listopada 2005 r. podjął inne zajęcie i sposób zarobkowania w postaci przeprowadzenia cyklu 13 szkoleń dla Regionalnego Związku Rewizyjnego

Spółdzielczości Mieszkaniowej w K., nie zawiadamiając o tym Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego,

- II. przewinienia służbowego określonego w art. 52 § 1 w zw. z art. 34 § 2 ustawy z dnia 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym (Dz. U. Nr 240, poz. 2052 ze zm.) opisanego w ten sposób, że obwiniony w dniu 10 października 2005 r. w W., będąc przewodniczącym składu orzekającego Sądu Najwyższego i jednocześnie sędzią sprawozdawcą w postępowaniu kasacyjnym z powództwa Spółdzielni Mieszkaniowej im. I. J. Paderewskiego w K. przeciwko Ewelinie P. o ochronę dóbr osobistych, sygn. akt (...), nie wyłączył się od rozpoznania tej sprawy mimo, że wcześniej prowadził cykl szkoleń, w których uczestniczyli pracownicy powodowej Spółdzielni i przez to nieumyślnie doprowadził do powstania sytuacji osłabiającej zaufanie do jego bezstronności, czym uchybił godności sprawowanego urzędu.

W odniesieniu do czynu z pkt I Sąd pierwszej instancji zajął stanowisko, że: „Wykłady obwinionego nie miały charakteru stałego, zbliżonego do zatrudnienia. Wysokość natomiast otrzymanego za nie honorarium w żadnej mierze nie może uchodzić za przesłankę uzasadniającą przyjęcie, że był to inny sposób zarobkowania, gdy się zważy, że honorarium to zostało wypłacone za szkolenie przeprowadzone w okresie 3 lat” (str. 7 motywów wyroku). Co do czynu z pkt II Sąd ten wyraził pogląd, że: „nawet przy założeniu możliwości popełnienia przewinienia dyscyplinarnego z winy nieumyślnej, rozważanie winy jako elementu subiektywnego, jest możliwe dopiero wówczas, kiedy zostanie wykazana bezprawność postępowania. W konkretnym przypadku bezprawność ta oznaczałaby naruszenie przepisu art. 49 k.p.c., obligującego obwinionego do złożenia wniosku o wyłączenie go od rozpoznania wymienionej wyżej sprawy przeciwko Ewelinie P.” (str. 9 uzasadnienia).

Odwołanie od tego wyroku złożył Rzecznik Dyscyplinarny Sądu Najwyższego, który zarzucił:

- „1) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, a polegający na niesłusznym uznaniu, w oparciu o całokształt ujawnionych na rozprawie okoliczności, że obwiniony nie popełnił zarzucanych mu przewinień służbowych, podczas gdy prawidłowa ocena materiału dowodowego prowadzi do wniosku odmiennego;
- 2) obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 7 k.p.k. oraz art. 424 § 1 k.p.k. poprzez dowolną ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego oraz nie ustosunkowanie się w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku do zarzutu polegającego na nie zawiadomieniu przez obwinionego sędziego o podjęciu przez niego innego zajęcia i sposobu zarobkowania właściwego organu Sądu Najwyższego –

Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, wbrew wyraźnemu obowiązkowi wynikającemu z art. 37 § 4 ustawy o Sądzie Najwyższym”.

Odwołujący się w konkluzji wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Najwyższemu – Sądowi Dyscyplinarnemu pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny drugiej instancji zważył, co następuje:

Co do czynu z pkt I.

Nie można odmówić słuszności odwołaniu, że Sąd pierwszej instancji wadliwie ocenił charakter cyklu szkoleń dla Regionalnego Związku Rewizyjnego Spółdzielczości Mieszkaniowej. Nie doszło jednak do błędu w ustaleniach faktycznych, które – jak wynika z uzasadnienia skargi – nie były kwestionowane, lecz do podnoszonej w nim błędnej wykładni treści art. 37 § 2 ustawy o Sądzie Najwyższym. Zidentyfikowanie rzeczywistej treści zarzutu przy pomocy dyrektywy interpretacyjnej z art. 118 § 1 k.p.k. było konieczne dla wykonania przez Sąd odwoławczy obowiązku nałożonego przez art. 433 § 2 k.p.k. Rację ma Rzecznik Dyscyplinarny odwołując się – w celu zdefiniowania „innego zajęcia lub sposobu zarobkowania” (art. 37 § 2 ustawy o SN) – do Komentarza do Prawa o ustroju sądów powszechnych i ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa autorstwa T. Erecińskiego, J. Gudowskiego i J. Iwulskiego, Warszawa 2002, gdzie na s. 246 stwierdza się, że chodzi o „czynności o pewnym, stałym (powtarzalnym) charakterze”. Dodać trzeba, że podjęte przez sędziego Sądu Najwyższego czynności realizowały sformalizowaną współpracę (pisemne umowy o dzieło autorskie), były wynagradzane i z tego powodu zgłaszane (ujawniane) w corocznych zeznaniach podatkowych. Według definicji słownikowych „zajęcie” to „czynność, praca przez kogoś wykonywana”, zwykle „wykłady, ćwiczenia” (Słownik Języka Polskiego, red. M. Szymczak, Warszawa 1994, t. III, s. 911; podobnie Uniwersalny Słownik Języka Polskiego, red. S. Dubisz, Warszawa 2003, t. V, s. 469). Nie ma potrzeby w tym miejscu rozważać czy, a jeśli tak, to jakie czynności jednorazowe podpadałyby pod pojęcia zawarte w art. 37 § 2 ustawy o Sądzie Najwyższym, już z tego względu, że sędzia tego Sądu wygłosił szereg zaplanowanych (umówionych wcześniej) wykładów, ani poszukiwać dalszych argumentów przekonujących, że chodziło o „inne zajęcie i sposób zarobkowania” w rozumieniu tego przepisu, skoro sędzia powiadomił Prezesa Sądu Najwyższego kierującego Izbą Cywilną o zamiarze przeprowadzania cyklu szkoleń (oświadczenie i zeznania św. Prezesa Izby – k. 16, 37 akt sygn. (...), wyjaśnienia obwinionego – k. 49 akt RD 1/06, k. 17 akt SND 1/06). Trafnie stwierdza się w odwołaniu, że dopiero po uznaniu tego cyklu szkoleń za czynności podlegające zgłoszeniu w trybie art. 37 § 4 ustawy o Sądzie Najwyższym, aktualizuje się pytanie czy sędzia Sądu Najwyższego wywiązał się z tej powinności.

Wskazanego wyżej przepisu nie można interpretować w oderwaniu od treści art. 40 § 1 ustawy o Sądzie Najwyższym (u. SN) oraz art. 89 § 1 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych (u.s.p.), a to w związku z art. 8 § 1 u. SN. W myśl art. 40 § 1 tej ustawy, wszelkie m.in. wystąpienia w sprawach związanych z pełnionym urzędem sędziego może wnosić tylko do Prezesa Sądu Najwyższego lub Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego. Nie widać racjonalnego powodu, aby zawiadomień, o których mowa w art. 37 § 4 u. SN, nie zaliczyć do desygnatów pojęcia „wystąpienia”. Określenia tego nie można utożsamiać z „żądaniem” już z tego względu, że sam ustawodawca różnicuje ich znaczenie wymieniając te określenia obok siebie w art. 40 § 1 u. SN. Zawiadomienie o innym zajęciu lub sposobie zarobkowania ma m.in. na celu zapobieżenie kolizji między nimi a obowiązkami sędziego (Pierwszy Prezes SN wydaje sprzeciw, jeżeli podejmowanie lub kontynuowanie tych czynności będzie m.in. przeszkadzało w pełnieniu obowiązków sędziego – art. 37 § 4 u. SN). Prezes Sądu Najwyższego jest zastępcą Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego i kieruje pracą poszczególnej Izby (art. 13 § 1 u. SN). W wykonywaniu tej ostatniej funkcji Prezes SN powinien najpierw powziąć wiadomość, czy dodatkowe czynności nie będą kolidować z obowiązkami sędziego. Prezes SN kierujący Izbą wyznacza terminy posiedzeń (§ 7 ust. 2 pkt 4 regulaminu SN) i on w pierwszej kolejności może stwierdzić, czy nie dojdzie do kolizji między dodatkowymi czynnościami a obowiązkami sędziego. Wprawdzie art. 40 § 1 u. SN przewiduje możliwość wyboru przez sędziego podmiotu zawiadamianego (Prezesa SN kierującego Izbą albo Pierwszego Prezesa SN), ale uprawniona jest interpretacja, mimo alternatywnego brzmienia tego przepisu, że wystąpienia mające charakter zawiadomienia z art. 37 § 4 u. SN powinny być wnoszone najpierw do (za pośrednictwem) Prezesa Sądu Najwyższego kierującego Izbą. Do zachowania tzw. drogi służbowej zobowiązuje art. 89 § 1 u.s.p. Oprócz wspomnianych powodów organizacyjnych (planowanie posiedzeń przez Prezesa SN kierującego Izbą), znaczenie mają również względy lojalnościowe. Prezes Izby nie powinien być pomijany, a w efekcie zaskakiwany wiedzą uzyskaną od Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego o zamiarze podjęcia dodatkowych czynności przez sędziego, który jest przydzielony do Izby kierowanej przez Prezesa. Zachowanie drogi służbowej jest więc niezbędne. Natomiast już rzeczą Prezesa Sądu Najwyższego kierującego Izbą jest powiadomienie Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego o zawiadomieniu zgłoszonym przez sędziego. Sędzia ten ma również prawo oczekiwać, że jego bezpośredni przełożony przekaże zawiadomienie Pierwszemu Prezesowi. Jeżeli natomiast uznać, że art. 40 § 1 u. SN wyczerpująco normuje sposób przekazywania wystąpień sędziego SN, i dlatego nie ma potrzeby odwoływać się posiłkowo do treści art. 89 § 1 u.s.p., to i tak sędziemu pozostawiony jest wybór, kogo powiadomić o innym zajęciu lub sposobie zarobkowania, o których mowa w art. 37 § 2 u. SN.

Zarzut, że sędzia Sądu Najwyższego nie zawiadomił Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego o cyklu szkoleń, wbrew literalnemu brzmieniu art. 37 § 4 u. SN, wymaga jeszcze oceny w kontekście niepisanych reguł, ale obowiązujących w stosunkach pracy. Osoba zatrudniona na podstawie mianowania jest również pracownikiem (art. 2 Kodeksu pracy). Stosunek służbowy sędziego to stosunek prawny „łączący elementy publicznoprawne i elementy stosunku pracy, z jakimi normalnie wiążą się prawa i obowiązki pracownicze” (Komentarz do u.s.p., *op. cit.*, s. 149). Mogą one być uformowane przez zwyczaj. Zwyczaj to – jak przyjmuje się w piśmiennictwie – praktyka „określonego zachowania się stron stosunku pracy, akceptowana przez obie strony”. „Zwyczaj nie jest źródłem prawa pracy (...), ma jednak prawną doniosłość”. „Pracodawca, który akceptuje zwyczaj ograniczający jego uprawnienia, nie może stosować sankcji wobec pracowników postępujących zgodnie ze zwyczajem, jeżeli nie zostaną oni uprzedzeni” o odejściu od niego (zob. K. Jaśkowski, E. Maniewska, „Kodeks pracy. Komentarz. Ustawy towarzyszące z orzecznictwem. Europejskie prawo pracy z orzecznictwem”. Zakamycze 2006, t. I, s. 63).

W Sądzie Najwyższym wykształcił się zwyczaj, zastany już przez Prezesa SN kierującego Izbą Cywilną, o zawiadamianiu jego osoby przez sędziego o zamiarze podjęcia dodatkowego zajęcia lub sposobu zarobkowania. Przejawem trwałości i częściowej kontynuacji tego zwyczaju są ustalenia podjęte na posiedzeniu Kolegium Sądu Najwyższego w dniu 20 czerwca 2006 r. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego musi być zawiadomiony przez sędziego w trybie art. 37 § 4 u. SN o szkoleniach innych grup zawodowych niż sędziowie i prokuratorzy (zob. wyciąg z protokołu posiedzenia Kolegium – k. 31 akt SNO 64/06). Prezes Sądu Najwyższego (zastępca Pierwszego Prezesa i kierujący Izbą) pozostaje więc „właściwym” podmiotem zawiadamiania o szkoleniach wymienionych wyżej grup zawodowych, pomimo że odczytując dosłownie i w oderwaniu od innych przepisów art. 37 § 4 u. SN, „właściwym” byłby tylko Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego.

Uznając zatem, że skoro sędzia Sądu Najwyższego nie naruszył dyspozycji art. 37 § 4 u. SN, albowiem uczynił zadość wymogom płynącym z tego przepisu, interpretowanego w powiązaniu z art. 40 § 1 u. SN, z art. 89 § 1 u.s.p. i przyjętym zwyczajem, to chociaż zarzuty sformułowane w środku odwoławczym pod adresem Sądu pierwszej instancji okazały się zasadne, nie mogły jednak skutkować uwzględnieniem odwołania. Doszło bowiem do uchybień, które ostatecznie nie miały wpływu na treść zaskarżonego wyroku. Pamiętać trzeba, że wprawdzie w myśl art. 438 pkt 1 k.p.k. orzeczenie ulega uchyleniu lub zmianie w razie obrazy prawa materialnego, a taką stwierdzono w wyniku wadliwej wykładni art. 37 § 2 u. SN, lecz była to obraza tylko „częstkowa” (etapowa) i nie rzutowała na ocenę prawidłowości ostatecznego rozstrzygnięcia. Nie bez znaczenia jest również to, że w sprawach

dyscyplinarnych przepisy Kodeksu postępowania karnego stosuje się tylko odpowiednio (art. 8 §1 u. SN w zw. z art. 128 u.s.p.).

Co do czynu z pkt II.

Z lektury odwołania wynika, że orzeczeniu co do tego czynu został postawiony jedynie zarzut naruszenia art. 7 k.p.k. przez dowolną ocenę materiału dowodowego. Dowolność oceny miała polegać na pominięciu przy rozstrzyganiu dwóch okoliczności. Po pierwsze, Rzecznik Dyscyplinarny „nie zarzucił obwinionemu popełnienia przewinienia służbowego polegającego na rażącej obrazie wskazanych wyżej przepisów Kodeksu postępowania karnego, ale wskazał na »brak jego czujności«, przez co sędzia nieumyślnie doprowadził do powstania sytuacji osłabiającej zaufanie do jego bezstronności, czym uchybił godności sprawowanego urzędu”. Po drugie, „obwiniony znający przecież realia sprawy cywilnej, w której stroną pozwaną była Ewelina P., podłoże tej sprawy oraz jej charakter, powinien powiązać ją ze swoim udziałem w szkoleniach dla pracowników Spółdzielni Mieszkaniowych w K. Konsekwencją powyższego powinna być decyzja sędziego o wyłączeniu się od rozpoznania tej sprawy, czego jednakże nie uczynił”.

W ten sposób obwiniony – zdaniem Rzecznika – nie zachował bezstronności w rozumieniu obiektywnym, to jest, nie dał gwarancji, że nie powstaną jakiegokolwiek uzasadnione wątpliwości co do jego bezstronności. Sędzia uchybił przez to dwóm zasadom zawartym w Zbiorze Zasad Etyki Zawodowej Sędziów (załącznik do uchwały nr 16/2003 Krajowej Rady Sądownictwa z dnia 19 lutego 2003 r.). W myśl zasady ujętej w § 5 ust. 2, sędzia powinien unikać zachowań, które mogłyby przynieść ujmę godności sędziego lub osłabić zaufanie do jego bezstronności, nawet jeśli nie zostały uwzględnione w Zbiorze. Natomiast według zasady określonej w § 10, sędzia powinien unikać zachowań, które mogłyby podważyć zaufanie do jego niezawisłości i bezstronności.

Odnosząc się do tak określonego stanowiska odwołania, już na wstępie należy zauważyć, że rozbieżność stanowisk między Sądem pierwszej instancji a Rzecznikiem Dyscyplinarnym sprowadza się do tego, czy były podstawy do złożenia przez sędziego wniosku o wyłączenie go od udziału w sprawie. Wprawdzie Rzecznik zadeklarował, również w środku odwoławczym, że nie zarzucił obwinionemu naruszenia art. 49 k.p.c. („... Sąd wyłącza sędziego na jego żądanie (...), jeżeli między nim a jedną ze stron lub jej przedstawicielem zachodzi stosunek osobisty tego rodzaju, że mogłyby wywołać wątpliwości co do bezstronności sędziego”) przez zaniechanie złożenia takiego wniosku, a więc formalnie Rzecznik nie twierdził, że między sędzią Sądu Najwyższego a jedną ze stron zachodził stosunek osobisty, o którym mowa w tym przepisie, ale uznał, że zachowanie sędziego opisane w czynie II stanowiło „przewinienie dyscyplinarne”, a zatem naruszające określony przepisem nakaz, oraz powołał się na pozaustawowe powody obligujące sędziego do złożenia wniosku o

wyłaczenie go i wskazał na § 5 art. 2 i § 10 Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Sędziów (zwanego dalej Zbiorem).

Wskazane reguły postępowania nie zawierają takich powodów. Podstawy wniosku sędziego o wyłączenie go należy wyprowadzać z art. 49 k.p.c. i § 15 Zbioru. Wprawdzie uchybienie godności urzędu nie musi polegać na zachowaniu naruszającym przepis prawa (na co wskazuje choćby wyróżnienie w art. 52 § 1 u. SN podstaw odpowiedzialności dyscyplinarnej), lecz powstrzymanie się sędziego od złożenia wniosku o wyłączenie go podlega ocenie tylko przez pryzmat ustawowej przesłanki z art. 49 k.p.c. Przepisy o wyłączeniu sędziego mają charakter norm wyjątkowych, również ze względów gwarancyjnych (dla stron). Nie ma więc tu miejsca na wykładnię rozszerzającą albo analogię. Dała temu wyraz Krajowa Rada Sądownictwa w § 15 Zbioru, który stanowi: „Sędzia może złożyć wniosek o wyłączenie od rozpoznania sprawy tylko wtedy, gdy istnieją do tego uzasadnione podstawy. Niedopuszczalne jest nadużywanie instytucji wyłączenia sędziego”. Zasada ta nakazuje więc sędziemu powściągliwość w inicjowaniu postępowania o wyłączenie. Pochopne występowanie z takim wnioskiem byłoby złamaniem wskazanej zasady etycznej, a zatem uchybieniem godności sprawowanego urzędu (tak również L. Gardocki, „Prawnokarna problematyka sędziowskiej odpowiedzialności dyscyplinarnej” [w] *Przestępstwo – kara – polityka kryminalna. Problemy tworzenia i funkcjonowania prawa. Księga jubileuszowa z okazji 70 rocznicy urodzin Profesora Tomasza Kaczmarka*, red. J. Giezek, Zakamycze 2006, s. 192 – 193). Zasady określone w § 5 ust. 2 i § 10 Zbioru mogą być wykorzystane dla kształtowania wzorca bezstronnego sędziego i tylko w ten sposób, by swoim zachowaniem (na służbie i poza nią) nie stwarzał powodu z art. 49 k.p.c. do wyłączenia go (na własny wniosek lub zgłoszony przez stronę).

Wszelkie rozważania czy sędzia Sądu Najwyższego uchybił godności urzędu przez to, że nie złożył wniosku o wyłączenie go od rozpoznania sprawy (procedura cywilna nie zna instytucji „wyłączenia się sędziego”, jak to ujęto w zarzucie), muszą się zatem ogniskować wokół powodu wyłączenia z art. 49 k.p.c. Chodzi więc o to, czy w odwołaniu a wcześniej we wniosku o rozpoznanie sprawy w postępowaniu dyscyplinarnym wykazano, że między sędzią Sądu Najwyższego a stroną powodową zachodził stosunek osobisty tego rodzaju, że mógłby wywołać wątpliwości co do bezstronności sędziego i dlatego powinien on złożyć wniosek o wyłączenie go, czyli że dowolne okazało się stanowisko Sądu pierwszej instancji, w tym wyrażone w cytowanym wyżej fragmencie motywów wyroku.

Fakty przeczą zaistnieniu takiego stosunku, a są następujące:

- 1) stroną umowy o dzieło autorskie (cykl szkoleń) i wynagradzającą nie był Regionalny Związek Rewizyjny Spółdzielczości Mieszkaniowej w K. ani tym

bardziej organy Spółdzielni im. I. J. Paderewskiego w K., lecz Instytut Zarządzania i Marketingu w W.,

- 2) uczestnikami szkoleń, oprócz prezesów spółdzielni, byli radcowie prawni, pracownicy służb członkowsko–mieszkaniowych, a także, jak pokazuje przykład Eweliny P., członkowie rad nadzorczych Spółdzielni. Skład szkolących się był więc zróżnicowany,
- 3) w wykładach każdorazowo brało udział około 100 osób reprezentujących różne spółdzielnie, i z tego powodu – dla sędziego Sądu Najwyższego – anonimowych, co znalazło zresztą wyraz już w treści zarzutu a także w odwołaniu,
- 4) na szkoleniach nie były omawiane indywidualne problemy prawne poszczególnych spółdzielni. Tematyka wykładów nie miała nic wspólnego z przedmiotem rozpoznawanej sprawy (ochroną dóbr osobistych),
- 5) sędzia Sądu Najwyższego odpowiadał na społeczne zapotrzebowanie i oczekiwanie, że osoby wyróżniające się wiedzą prawniczą, zwłaszcza specjalistyczną, i umiejętnością jej przekazywania, będą dzielić się tą wiedzą z przedstawicielami zainteresowanych instytucji, dla ułatwienia sprawnego i bezkonfliktowego ich funkcjonowania,
- 6) dzielenie się wiedzą i doświadczeniem następuje także w środowisku adwokatów, radców prawnych obsługujących inne podmioty niż spółdzielnie mieszkaniowe, prokuratorów i sędziów. Mimo tego nikt nie oczekuje, że sędzia, w szczególności sędzia Sądu Najwyższego, szkolący te grupy zawodowe, złożony następnie wniosek o wyłączenie go od rozpoznawania spraw, w których obecnie występują ich członkowie, a uprzednio brali udział w szkoleniach jako osoby anonimowe. Nie ma ku temu podstaw również w sytuacji, gdy osoby te są obwinionymi w sprawach rozpoznawanych przez Sąd Najwyższy w postępowaniu dyscyplinarnym (sędziów, prokuratorów, adwokatów, radców prawnych, notariuszy).

Celem tych wszystkich szkoleń nie było i nie jest nawiązywanie stosunków, o których mowa w art. 49 k.p.c.,

- 7) to nie sędzia Sądu Najwyższego wyznaczył sprawę V CK 314/05 do swojego referatu, ale zarządził tak Przewodniczący V Wydziału Izby Cywilnej Sądu Najwyższego w ramach swych wyłącznych kompetencji,
- 8) w rozprawie kasacyjnej uczestniczyła Ewelina P. oraz była reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, to jest adwokata. Sędzia Sądu Najwyższego był rozpoznawalny (tabliczki imienne są na stole sędziowskim przed sędziami zasiadającymi w składzie, bez biretów w trakcie rozprawy), a pełnomocnik pozwanej mógł złożyć wniosek o jego wyłączenie na podstawie art. 49 k.p.c. (bez obaw wynikających z treści art. 53 k.p.c., ponieważ utracił on

moc prawną w dniu 18 grudnia 2002 r.), ale nie uczynił tego; strona pozwana nie widziała zatem takiej potrzeby, a wszak nie istniały przesłanki do wysnucia przez nią przekonania, że rozstrzygnięcie będzie dla niej korzystne,

- 9) wyrok w sprawie V CK 314/05 zapadł kolegialnie, bez zgłoszenia zdania odrębnego, ale przecież nie można wykluczyć, że rozstrzygnięcie zapadło większością głosów, ani nawet tego, że sędzia Sądu Najwyższego był za oddaleniem kasacji (więc za rozstrzygnięciem korzystnym dla pozwanej), lecz nie uznał za celowe tego uzewnętrzniać przez złożenie zdania odrębnego. Jeżeli natomiast był on za uwzględnieniem kasacji, to za taką decyzją musiał się opowiedzieć jeszcze co najmniej jeden niezawisły członek składu sądzącego,
- 10) co najważniejsze, sędzia Sądu Najwyższego, nie składając wniosku o wyłączenie go od udziału w sprawie, wykluczył tym samym, aby między nim a stroną powodową zachodził stosunek osobisty tego rodzaju, że mógłby wywołać wątpliwości co do jego bezstronności. Zaprzeczył istnieniu takiego stosunku również w swoich wyjaśnieniach. W efekcie, obwiniony nie przyznał się też do tego, że nieumyślnie doprowadził do sytuacji osłabiającej zaufanie do jego bezstronności, czym także nieumyślnie miał uchybić godności sprawowanego urzędu (bo wykluczony jest wniosek wynikający ze sformułowania zarzutu, iż do uchybienia godności urzędu doszło już umyślnie).

Wyjaśnienia obwinionego sędziego Sądu Najwyższego są dowodem w sprawie. Temu bezpośredniemu dowodowi niewinności nie została przeciwstawiona nawet jedna obciążająca poszlaka. Za taką nie można przecież uznać połączenia faktu szkolenia przez sędziego Sądu Najwyższego „pracowników Spółdzielni Mieszkaniowych w K.” z późniejszym rozpoznawaniem sprawy, w której stroną była jedna z tych Spółdzielni. Oskarżenie, a następnie odwołanie oparte zostały na skardze strony procesu niezadowolonej z rozstrzygnięcia, na artykule prasowym w gazecie lokalnej pt. „Zmieszanie (a nie – Zamieszanie) w Sądzie Najwyższym” i na fakcie podjęcia przez Prokuraturę Okręgową czynności wyjaśniających. Przedmiot wyjaśnień nie wynika jednak z treści jej pism. Niewykluczone więc, że chodzi o czynności w sprawie o czyn z art. 212 § 1 lub 2 k.k., w której pokrzywdzonym jest sędzia Sądu Najwyższego.

Podsumowując, postawienie sędziemu zarzutu uchybienia godności urzędu przez zaniechanie złożenia wniosku w trybie art. 49 k.p.c. jest w istocie zarzuceniem mu, że dopuścił się przewinienia służbowego polegającego na niezłożeniu, wbrew prawnemu szczególnemu obowiązkowi wynikającemu z art. 49 k.p.c., wniosku o wyłączenie go, mimo zachodzenia między nim a jedną ze stron (lub jej przedstawicielem) stosunku osobistego tego rodzaju, że mógłby wywołać wątpliwości co do bezstronności sędziego. Nie można, choćby nieumyślnie, uchybić godności urzędu przez zaniechanie złożenia wniosku o wyłączenie, a zarazem nie naruszyć normy zobowiązującej do

złożenia takiego wniosku. Odwołanie nie wykazało, aby Sąd pierwszej instancji z obrazą art. 7 k.p.k. przyjął, że obwiniony nie uchybił przepisowi art. 49 k.p.c., to jest, że niezłożenie wniosku o wyłączenie nie było bezprawne. Żadne też reguły ostrożności wymaganej w danych okolicznościach (czy obowiązek zachowania „czujności” jak pisze się w odwołaniu) nie nakazywały obwinionemu powinności przewidywania, że trzeba złożyć wniosek o wyłączenie. Obiektywnie nie było bowiem podstaw do przypuszczenia, że między sędzią Sądu Najwyższego a stroną powodową powstał i zachodzi stosunek osobisty tego rodzaju, że może wywołać wątpliwości co do bezstronności sędziego.

Z wszystkich przytoczonych względów utrzymano w mocy zaskarżony wyrok, rozstrzygając o kosztach sądowych postępowania odwoławczego na podstawie art. 8 § 1 u. SN w zw. z art. 133 u.s.p.